

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
O dnoż. do domu 30 gr
Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łódź egz. 27 gr

Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

ŁÓDŹ

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Sobota, 13-go lipca

№ 192

„ODEON“
Przejazd № 2

„WODEWIL“
Główna № 1

„CORSO“
Zielona № 2

D z i ś ę dni następnych

Wybryki zmysłowej Kusicielki!!!
— w filmie pod tyt. —

„KAJDANY“

Dramat ilustrujący dzieje skazańca i
prześladującej go swą miłością
pięknej — pani

W roli głównej
ulubieniec świata **George O'Brien**
i **Estella Taylor**

Salonowo-sensacyjny film p. t.

„AKTORKA“

jako aktorka **EVELINA HOLT**
„ porucznik **BRUNO KASTNER**
„ malarz **JAN LERCH**
„ subretka **HILEA MAROFF**

Elmo Lincoln
i **Fred Thomson**
występują wspólnie w głośnym obrazie
p. t.

Pojedynek

w nowym sensacyjnym opracowaniu —
dramat sensacyjno-awantur. z udziałem
„Srebrnego Jastrzębia“

Nadprogram Farsa. Ceny miejsc niższe

W obliczu niebezpieczeństwa

Pewnikiem, który dzisiaj już nie mogą
ukryć wielce prawdomówni dyplomaci — jest
fakt, że ośrodkiem polityki zagranicznej Euro-
py jest niestety Polska.

Państwo nasze jest zniechęcone przez
rząd Z.S.S.R.

Na Polskę pożądanym okiem tyją przy-
jaciele z nad Wełtawy.

Uroczy Waldemaras ostrzy sobie poci-
chutku nóż na sprzyjającą chwilę.

Co do Niemców — to chyba każde dzie-
cko w Polsce — za wyjątkiem socjalistów i
również chorych na głowę pacyfistów — zdaje
sobie jasno sprawę, — że zbrojne starcie z
nimi, jest tylko kwestią niedługiego czasu.

Ani Pomorza, ani Śląska, ani Wielkopo-
lki nie darują oni nam nigdy — a ponieważ
my ze swojej strony nie mamy najmniejszego
zamiaru doczekać czwartego Rozbioru Polski
— konsekwencja jest jasną i nieubłaganą:
wojna.

Dalej trzeba zauważyć niezmiernie ko-
ronkową siatkę, którą rozsnuwają powolutku
— ale z germańską konsekwencją i pracowito-
ścią, nasi najmilsi „Kulturträgerzy“ — z nad
Szprewy.

Mianowicie lansują oni ideję stworzenia
Stanów Zjednoczonych Europy i zapewnienie
w ten sposób, tak potrzebnego staremu świa-
towi pokoju, co rzecz prosta ogromnie się
uśmiecha i Stanom Zjednoczonym i Anglii. —
W ten sposób uzyskałyby one olbrzymi ry-
nek dla swej ekspansji ekonomicznej.

Przy niepokojach i groźbie wojny —
wszelkie inwestycje i angażowanie się wiel-
kiego przemysłu, jest rzecz prosta — kwestią

nie do pomyślenia, a już conajmniej jest rze-
czą ryzykowną.

Ze jednak najlepiej na tem wyjdzie ka-
pitał niemiecki — trudno, aby to już dzisiaj
zdawali sobie z tego sprawę megalomani z
londyńskiej City lub z nowojorskiej Wall-Street.

Niemcy — prowadzą dziś swą walkę
niezmiernie konsekwentnie w dwóch kierun-
kach: opróżnienie Nadrenji, podważenie zasad
Traktatu Wersalskiego i wzmocnienie w opinję
publiczną świata, że pacyfikacja Europy nie
jest możliwą póki istnieje Polska — przynaj-
mniej w jej obecnych granicach.

Dzisiaj wystarczy przejrzeć prasę amery-
kańską, angielską a nawet francuską — roi się
tam od bezkrytycznych wzmianek, których
źródłem jest bez najmniejszej wątpliwości
Auswärtiges-Amt w Berlinie.

Wobec tak groźnego niebezpieczeństwa,
wobec zupełnie już jawnych podkopów pod
całość naszego państwa i egzystencję naszego
narodu — bardzo na miejscu zdaje się być
pytanie, co my robimy, celem uniknięcia
śmiertelnego niebezpieczeństwa z Zachodu?

Ano — na razie — jak Rosja przed 1914
tępiły endecką „Kramolę”. Prowadzimy kar-
toteki w II oddziale Sztabu, gdzie opisuje się
sposób myślenia swoich oficerów i swoich o-
bywateli, których podejrzewa się o „niebłago-
nadiożność“.

Szpiegami państw ościennych narazie
mniej się zajmujemy — bo to znacznie trud-
niejsze.

W sądach przeprowadza się „czystkę“ —
t.j. zdolności, kwalifikacje na plan trzeci —
„przekonania“ — to grunt.

Czy w takim stanie rzeczy dziwić się
należy, że rządzą dzisiaj ludzie, których jedy-
ną kwalifikacją jest brak wszelkich „kwalifi-
kacji“?

Przecież to takie jasne dla każdego —
że polityka wewnętrzna państwa powinna iść
po linii, jaknajwiększego zmniejszenia antago-
nizmów klasowych czy partyjnych, jaknaj-
mocniejszego skucia narodu w jedną twardą
bryłę, podniesienia dobrobytu — oczywiście
nie dotychczasową drogą śrubowania podat-
ków i wystawienia na jej czele jaknajzdolniej-
szych ludzi, jaknajtęższych charakterów.

Bo nie trzeba zapominać, że nie czas
jest wtedy kopać studni, kiedy strzecha pło-
nie i że każdą wojnę wygrywa się podczas
pokoju...

Obserwując tak z boku te wewnętrzne
walki polityczne, w których potrochu ściera
się cała żywotna siła narodu — nie możemy
nie twierdzić, iżby taki stan rzeczy nie wzbud-
zał nad Szprewą uczucia głębokiego zado-
wolenia i wielkich nadziei na rewanż za woj-
nę wszechświatową wogóle a ...za Grunwald
w szczególności.

Tymczasem czas leci i trudno nam liczyć
na Jagiełłów w dobie powszechnego urodzaju
na rydze śmigle.

A. S.

Materialy instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator. i Monterów

Adolf Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165.
telefon 24-61




Eksplozja w fabryce amunicji

Jeden robotnik rozerwany na strzępy

Poznań 12.7 aw. tów do skrzyni upuścił pocisk, ten eksplodował, rozrywając robotnicę. W fabryce amunicji w Główniej nastąpił dzisiaj wybuch granatu zabijając jednego robotnika. Pozostali robotnicy znaleźli już na Młody robotnik, Jan Błotny, miejscu krwawą, poszarpaną maczącą przy składaniu granatów!

11 robotników zginęło w płomieniach

Moskwa 12.7 aw. pożar. W płomieniach zginęło 11 osób, pozatem kilkunastu robotników doznało popażeń. Z Odessy donoszą, że w tamtejszej fabryce przetworów gumowych nastąpił wybuch benzyny. Powodując w następstwie Fabryka w całości spłonęła.

Bezczelność prawosławnego popa

W wolnej Polsce włamuje się do kościoła i przerabia urządzenie

W Sągipiakach, parafii łyskowskiej pow. wolkowyskiego, woj. białostockiego zbudowana była ongiś barokowa kaplica przez katolików.

Nadeszły czasy prześladowań w r. 1863; zabroniono odprawiać w kaplicy tej pod wezwaniem św. Łydyora nabożeństw katolickich, a dopiero staraniem duchowieństwa prawosławnego, kaplicę zamkniętą w r. 1890 przerobiono na cerkiewkę, gdzie b. rzadko odprawiały się prawosławne nabożeństwa.

Za czasów okupacji niemieckiej katolicy kapelani odprawiali tam nabożeństwa dla żołnierzy, a potem popi znowu zagarnęli ją dla siebie. Ostatnio nabożeństw prawie nie odprawiano. Ludność katolicka odczuwa potrzebę nabo-

żeństw, a ludności prawosławnej kaplica ta jest zbędna, gdyż o pięć km mają cerkiew w sąsiedniej Zelzinie. Dla tego proboszcz parafii łyskowskiej kt. Czesław Kardel w porozumieniu ze starostą dozoru cerkiewnego zaopiekował się kaplicą, otrzymał od owego starosty (opiekuna) klucze i dnia 10 czerwca r. b. odprawiła tu nabożeństwo po dokonaniu poświęcenia.

I choć ludność prawosławna nie protestuje, owszem, na wet pomaga przy remoncie kaplicy, duchowny prawosławny Aleksy Kozakiewicz w nocy łamie zamki, niszczy urządzenia wewnętrzne kaplicy, wnosi sprzęty cerkiewne itd.

Na skutek takiego stanu rzeczy sprawą zajęły się władze bezpieczeństwa.

Po powrocie z zagranicy

Franciszek Bittner

(junior)

Przyjmuje w swoim salonie

Piotrkowska 164

Specjalność farbowanie włosów i trwałą onduacja.

Bohaterstwo przypłacone życiem

RATOWAŁ TONĄCEGO — UTONĄŁ RÓWNIEŻ

PSZCZYNA 12. 7. a. w. — Wczoraj w miejscowej cegielni miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pochłonął życie dwu osób.

Jeden z robotników, Alfred Skroba, wydobywając z napełnionego wodą dołu długą szynę żelazną stracił równowagę i wpadł do wody. Na pompc tonącemu skoczył Kazimierz Kiela, inny robotnik, lecz i ten wkrótce zaczął tonąć. Wówczas z grupy robotników zaryzykował jeszcze jeden, niejaki Polus, ten jednak również niemal natychmiast poszedł na dno. Kiedy przystąpiono do racjonalnego mniej ryzykownego ratunku wydobyto z wody żywym jedynie Palusa, pozostałych robotników uratować już nie zdołano.

Psi laureat.



W Manchesterze odbyła się niedawno wystawa psów, na której ten oto potworny, zaiste buldog zdobył pierwszą nagrodę.

TEATR SWIETLNY

CASINO

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Wielki podwójny program

Przegrane życie

dramat na tle czasów wojennych i obecnych

MĘZCZYZNO, NIE GRZESZ!

komedja w 8 akt. na tle konfliktu małżeńskiego

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA

Początek o godz. 3-ej pp.

Słowianie w jarzmie niemieckim

Niedola Serbów Łużyckich

Wystawa Poznańska nie tylko ożywiła ruch turystyczny w Polsce, ale też stała się pretekstem do szeregu zjazdów. przedewszystkiem zaś zjazdów słowiańskich.

Brać słowiańska — różne stany i zawody — korzysta z popularnej już „Pewuki”, aby dać ujście swym plemiennym sentymentom.

Nie odrzeczy więc będzie przypomnieć naszemu społeczeństwu o narodzie słowiańskim, o którym rzadko mówi się i pisze, który w manifestacjach solidarności słowiańskiej rzadko też bierze udział.

O Serbach Łużyckich.

Jest to obecnie jedyny naród słowiański, który nie tylko nie posiada niepodległości państwowej, lecz i możliwości rozwoju kulturalnego w ramach narodowych. Dawniej liczny i mający wszelkie dane rozwoju, obecnie ze wszystkich stron przez Niemców otoczony, 200 tysięcy liczący naród Serbsko-Łużycki zamieszkuje etnograficznie zwarty obszar w Prusach i Saksonji.

Łużyce należały około 300 lat do Korony Czeskiej, od której oderwane zostały dopiero po klęsce pod Białą Górą w 1529 r.

Po Kongresie Wiedeńskim całe Łużyce Dolne i większa część Łużyc Górnych przypadły Prusom. Od tej chwili nie ustaje akcja wynaradawiająca Serbów Łużyckich, którą Niemcy prowadzą systematycznie i celowo.

Proces wynaradawiający postępuje da

leko wolniej w Łużycach Saskich, dzięki temu, iż przeważa tam ludność katolicka, która utrzymuje dotychczas żywy kontakt z Czechami. Świadczy o tem fakt, iż aż do 1825 r. w Pradze istniało serbsko-łużyckie seminarjum duchowne, założone w r. 1728. Natomiast w Łużycach pruskich gdzie przeważa ludność protestancka, wskutek systemu rządów, proces ten czyni znaczne postępy, pomimo, iż nieliczna narodowo uświadomiona inteligencja broni lud Łużycki przed wynaradowieniem.

Łużyczanom, którzy nie mogą się skonsolidować, ponieważ są rozdzieleni przez Prusy i Saksonję, brak przedewszystkiem reprezentacji politycznej. Wszelkimi środkami dążą do tego, aby zdobyć dla siebie mandaty do sejmów krajowych Rzeszy i tam bronić praw narodu Łużyckiego. Zwłaszcza, iż mimo uznania przez cały świat cywilizo-

wany czternastu punktów Wilsona, mimo Ligi Narodów i międzynarodowych postanowień co do mniejszości — narodowe prawa Łużyc są stale gwałcone a ich rozwój kulturalny powstrzymywany siłą. Serbowie Łużyccy nie posiadają dotychczas ani jednej szkoły Łużyckiej powszedniej nie mówiąc już o szkołach średnich i wyższych uczelniach.

Dotychczas największe zainteresowanie losem Serbów Łużyckich okazywali Czesi. W Czechach koncentrowała się akcja polityczna i kulturalna na rzecz Łużyczan.

Nie podległa Polska powinna sobie również przypomnieć o Serbach Łużyckich i okazać przynajmniej moralną pomoc temu najmniejszemu z narodów słowiańskich, któremu Adam Mickiewicz poświęcił tak piękne ustępy w swych paryskich prelekcjach.

Zajmujący proces w Królewcu

„Zwolennik” przyłączenia Prus Wsch. do Polski

W wielu miejscowościach wschodniopruskich toczyć się będą ciekawe procesy polityczne. Podłożem ich jest rzekoma „zdrada” jaką zamierzał popełnić von Batocki przez to, że chciał „przeszachrować Prusy wschodnie” na rzecz Polski. Dotychczas odbyły się już 4 procesy, dalsze są w toku.

Ostatni rozegrał się w Stołupianach (Stallupönen). Przy tej sposobności dowiadujemy się nadzwyczaj ciekawych szczegółów.

Oto w r. 1919-stym po podpisaniu traktatu wersalskiego powstał przy udziale von Batockiego plan, ażeby oddzielić częściowo od Niemiec prowincje: Prusy Wschodnie, Zachodnie oraz Wielkopolskę i dać im możliwość prowadzenia samodzielnej walki zbrojnej z Polską, która nie była jeszcze państwem umocnionem i zawikłana była w wojnę z Rosją.

Niemcy nie ponosiłyby odpowiedzialności za tę nową wojnę z Polską, ponieważ wojownicze prowincje byłyby pozornie oderwane od Rzeszy Niemieckiej. Wojska regularne były gotowe i w dostatecznej ilości do zwycięskiej walki z nowo tworzącą się Polską. Gdyby ten plan urzeczywistniono, to Prusy Wschodnie, Zachodnie i Wielkopolska zostałyby uratowane dla Niemiec.

Lecz w Berlinie nie było ludzi silnych i zdecydowanych, którzyby się zgoozili na wykonanie tego planu. Rząd berliński wahał się. Sposobność korzystna minęła. Przepadły więc Prusy Zachodnie i Wielkopolska, a z Prus Wschodnich przydzielono też pewne części do Polski.

Najgorętszym zwolennikiem i bodaj twórcą ryzykownego i śmiałego pomysłu miał być von Batocki. Niewtajemniczeni, posłyszawszy niedokładnie o zamiarach pozornego „oderwania” Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Wielkopolski od Niemiec, zaczęli zarzucać von Batockiemu „zdradę”. Napaści nie ustawały, a nawet przedostały się do prasy. Wówczas wystąpił von Batocki ze skargami prze-

ciwko naaastnikom. Wynikły z tego liczne procesy.

Jeden z oskarżonych, niejaki Hopp ze Stołupian podjął się dostarczyć dowodu prawdy, że von Batocki chciał rzeczywiście „przeszachrować” Prusy Wschodnie na rzecz Polski. Sąd zażądał złożenia tego „dowodu prawdy” w przeciągu 5-tych tygodni. Naprężenie ciekawości jest z tego powodu wielkie.

„Ostpreussische Zeitung” (z dnia 5-go bm.) donosi, że nawet p. Srokowski, działacz polski, usiłował nawiązać stosunki z von Batockim, opierając się właśnie na owych pogłoskach o „zdradzie” von Batockiego. Próby zbliżenia skończyły się jednak zupełnym niepowodzeniem.

Sprytny

Działo się to za panowania królowej angielskiej, Elżbiety, w latach 1558 — 1603. Po wojnie Flandryjskiej zjechali się ambasadrowie w celu zawarcia pokoju. Powstała kwestja, w jakim języku mają się toczyć układy.

— Przypuszczam, że po francusku — odezwał się przedstawiciel Hiszpanji.

— Dlaczego po francusku? — zaproponował poseł Anglii.

— No, choćby dlatego, że wasza królowa nosi między innymi, tytuł „królowej Francji”!

— Jeżeli tytuły mają rozstrzygać — podjął Anglik — to stawiam wniosek prowadzenia układów w języku hebrajskim ponieważ władca Hiszpanji nosi tytuł „króla Jerozolimy”.

Amator plastyki

JAK MAŁY MICHAŚ SOLIDNIE ORGANIZOWAŁ POGRZEB.

Sześćcioletniemu Michasiowi Załence z Dytyniowice zmarł w zimie br. ojciec, a cały ceremonjał pogrzebowy utkwiał dziecku doskonale w pamięci. Od tego czasu stroił się w przeszcieradła, mając imitować szaty liturgiczne, brał kropidło do ręki, kąpił, słowem nawił się w pogrzeb. Zabawa ta jednak nie wystarczała Michasiowi, gdyż brakło najważniejszej rzeczy a mianowicie umczyka:

Nastało lato, matka chłopaka zatrudniona w polu, zwracała mniejszą uwagę na chłopaka. Okoliczność tę właśnie wykorzystał Michaś który skorzystawszy z tego, iż matka poszła w pole zabrał gromy swoich rówieśników i po wspólnej naradzie postanowił urządzić pogrzeb, ale już prawdziwy. Jako ksiądz fungował oczywiście Michaś, znalazł się również kościelny. Nieboszczyka zaś miała udławać 3-letnia siostrzyczka Michasia, Kasia.

Po ułożeniu całego programu przystąpiono do przygotowań, wykopano dół w ogrodzie, ułożono wien dziewczynkę i przy śpiewie poczęto dół zasypywać.

I niewiadomo jakby się była ta zabawa skończyła, gdyby nie wróciła do domu sąsiadka Załenków, która zorjenowawszy się w sytuacji, prawie w ostatniej chwili dziecko już nieprzytomne z dołu wyciągnęła

Uroczystości ku czci św. Wacława

Duchowieństwo polskie w Pradze Czeskiej

Uroczystości ku czci św. Wacława jak wiadomo rozłożone zostały na szereg miesięcy, aby ułatwić międzynarodowe zjazdy i omówienie spraw z różnych dziedzin życia katolickiego.

Tydzień obecny poświęcony jest specjalnie zjazdowi młodzieży katolickiej z różnych krajów, popisom śpiewaczym i gimnastycznym, wymianie myśli pomiędzy kierownikami i młodzieżą z wielu krajów. Powyższy zlot młodzieży został zainicjowany przez katolicką młodzież czechosłowacką „Orel”, o charakterze gimnastycznym, liczącą zgóry 120 tysięcy członków.

Wycieczki z krajów słowiańskich przedstawiają się dość licznie. Z Jugosławii przybyło około 2.000 osób, z Polski około 800.

Dnia 3 bm. przybył do Pragi z Wiednia JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond, owacyjnie witany przez wyższe duchowieństwo czechosłowackie z arcybiskupem praskim Kordaczem na czele, przedstawicielami rządu Czechosłowacji oraz zarządu miasta Pragi. Specjalna banderka konna członków „Orla” asysto-

wała w czasie przejazdu Ks. Prymasa do Pałacu arcybiskupiego.

Tego samego dnia odbył się wspaniały garden party w przepięknym parku oo. Premonstratensów (Nobertanów), gdzie gościnnie podejmował przybyłych opat Zavoral. Na przyjęciu obecni byli JIEEm. XX. Kardynałowie Hlond i Bourne, Ks. Arcybiskup Teodorowicz, czechosłowaccy księża arcybiskupi, i biskupi, ministrowie czechosłowaccy z wiceministrem prałatem Szramkiem i p. Beneszem na czele.

Zwracał powszechną uwagę fakt, że minister Benesz specjalnie się interesował delegacją Polską.

Dłuższą rozmową odbył z JEm. Ks. Kardynałem Prymasem Hlondem, zaś w rozmowie z dyrektorem Pol. Katol. Agencji Pras. podkreślił, że bardzo mu zależy na

tem, aby porozumienie i współpraca pomiędzy oboma narodami Polską i Czecho-Słowacją, były najcisłejsze i najhardziej przyjazne.

Ostentacyjne wyróżnienie Polaków przez sfery urzędowe czechosłowackie i niezwykle gościnne przyjęcie, jakiego doznali ze strony katolików czechosłowackich, wywarło sympatyczne wrażenie wśród delegacji polskiej.

Z duchowieństwa polskiego, prócz JEm. Ks. Kardynała Prymasa i JE. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, byli obecni m. in. dyrektor K. A. P-ej ks. Kaczyński, ks. kan. Kuczyński z warszawy, red. ks. Kneblewski, ks. red. Piwowarczyk z „Głosu Narodu”, ks. red. Grelewski z „Przewodnika Katolickiego”, ks. dyr. Bilko, ks. Krawczyk, ks. Sznuro i inni.

Powodem była... kobieta

Wyklęta sikawka

Za obsikanie szamesa

Słynny cadyk-cudotwórca z Kiernozi Reb Chaskiele rzucił w tych dniach „hajrem” na hydrant straży ogniowej. Niezwykły ten wypadek spowodowany został okolicznością, że córka rabina, „postępowa panna Balbina, ku zgorszeniu ludności żydowskiej całego miasta w ub. niedzielę udała się w towarzystwie członków miejscowego klubu „Makabi” na Błonia, gdzie miały się odbyć uroczyste ćwiczenia strażackie. — Dowiedziawszy się o tem reb Chaskiele, wysłał swego „szamesa” z rozkazem sprowadzenia córki za wszelką cenę. Balbina uległa wprawdzie życzeniu ojca, ale strażacy puścili w ruch sikawkę i skierowawszy strumień wody na „szamesa”, zmu-

sili go do ucieczki. Rabin chcąc pomścić tę zniechęcę, zwołał „notablów” kahału do bóżnicy, gdzie zasłonięto okna i zapalono czarne świece. Stojąc na podjum w „śmiertelnej koszuli” z rękami wzniesionymi, cadyk-cudotwórca rzucił klątwę na hydrant strażacki, mówiąc: żeby on pękał od pompowania, żeby on się zatykał, żeby z niego nigdy woda nie leciała i żeby każdy, kto jego weźmie do ręki, był także przeklęty”. — Zgaszono świece i świadkowie tej sceny rozeszli się do domów w milczeniu.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 9-VI do 15-VII. 1929 r. 5923

Dla dorosłych:

Tańczący WIEDEN

komedja w 10-iu aktach
w roli głównej **LYA MARA**

Dla młodzieży:

POGROMCA CHMUR

Dramat w 8 aktach

PIERRE DOMINIQUE

Miłość i krew.

Wielka równina macedońska, zwana Kampaną, wachlarzem ścięła się wokoło Salonik.

Ślotnista miejscowość ta z brudnymi i smutnymi wioskami, rozrzucona gdzieś tam, jest królestwem pasterzy, baranów, bawołów, wron o białych łebkach, czapli, zórawi, kaczek, bocianów, których białoczarne sylwetki zdobi nieraz dachy chat; a szczególnie wielkiego rodu dzikich gęsi.

Tam między Vertekopen a Jenitze — Bobby i Brak dwaj młodzi ludzie w wojskowych garniturach obszytych galonem — mniejsza o ich narodowość — spędzili pewnego razu popołudnie, uganiając się za stadami dzikich gęsi w towarzystwie Anny — pielęgniarce rodem z Rosji, którą z języki pomawiały o nierząd i szpiegostwo. Była piękną, inteligentną, odważną i świetnie jeździła konno. Nie dziwmy się psim imionom mężczyzn: zostały narzucone przez Annę.

Ku wieczorowi mieli pół tuzina zabitych ptaków, którymi objuczawszy ordynansa odesłali go do Vertekopu na wyraźne życzenie Anny.

— Noc zapada i śnieg prószyć zaczyna — zwrócił uwagę Brak.

— Właśnie — odparła Anna — co za romantyczny spacer przez usłaną świeżym śniegiem równinę! Jeśli nie po twojej myśli...

Z błysku jej oczu, wyrazu twarzy i tonu Brak wyczuł, że nie miałyby nic przeciwko temu, aby pogalopował wślad za oddalającym się ordynansem.

Bez słowa jechali teraz klusa wśród zmierzchu i śnieżycy.

* * *

— Gdzie jesteśmy? — spytała Anna po pewnym czasie.

— Blżej Jenitze, aniżeli Vertekopu — odparł Bobby.

— O szóstej wieczorem, przy dziesięciu stopniach mrozu — dodał Brak.

— Przyjacielu — odcięła się Rosjanka, utkwivszy weń twardy wzrok — swoboda ruchów...

„Chce zostać z nim sam na sam — posłał Brak i zazdrość załala mu zółcią serce. Śnieg przestał padać. Wyjaśniło się nieco. Wspięli się na mały pagórek. Bobby oznajmił spokojnym głosem, że światła w oddali — o dwa czy trzy kilometry od nich — „cztery może”, przerwał Brak — to Jenitze. Dodał przytem, iż ten dziwny budynek na dwadzieścia kroków przed niemi, przytulony do wzgórza, jest opuszczonym koszarem dla baranów.

Za chwilę byli tam. Znaleźli obok chaty mieszkalnej pustą i szczelnie zamkniętą szo-

pę, pełną siana, jak również niezłą stajnię, gdzie umieścili konie.

— Przekasimy tutaj — zdecydowała Anna — i najlepiej będzie jeśli tu przenocujemy a jutro wrócimy do Vertekopu.

Mieli z sobą thermosy. Bobby wnet rozlał gorącą kawę do kubków. Nigdy Anna nie była weselszą i śmiała się jak dziecko.

Żądza i zazdrość przycichły w sercu Braka. Bierny pesymizm zwyciężonego ogarnął go. Pił kawę, przegryzając kanapkami prędko i w milczeniu i po ostatnich łykach, odezwał się tonem dość swobodnym:

— Dobra zatem, lokujcie się tutaj. Macie siano, zostawiam wam kołdry, a sam pojedę na noc do Jenitze, Przywiozę wam śniadanie jutro.

Mówiąc tak odtoczył trzy kołdry od siodeł, popatrzał jak dwoje tamtych instalowało się każde w swoim kącie, dosiadł swego wierzchowca i odjechał.

Śnieg grubą warstwą pokrywał równinę. Niebo było jasne. Powietrze zimne. Kilka światel zaledwie gorzało jeszcze w Jenitze.

Trzymając się mocno na koniu Brak myślał ze ściśniętym sercem o doznanej porażce. Tam w szopie, Bobby i Anna oddani sami sobie święcą godzinę triumfu. Brak walczy z pragnieniem śmierci. Chciałby upaść na śnieg i nie powstać więcej.

Nagle koń jego dawszy skok w stronę,

Przykłady mówią

Uzdrowianie

Pieniądzy mamy za dużo?

Mamy przed sobą czasopismo „Świat i Ojczyzna”, oczywiście sanacyjne, arcy-sanacyjne, wydawane w Cieszynie przez niejakiego Nowaka. Piśmisko ma nawet redaktora literackiego w sobie jakiegoś Józefa Mundscheina.

Nomen omen.

Wyczyny tego pisma nie znoszą wi-docznie światła dziennego, a tylko przy promieniach księżyca na nie patrzeć można. Treść pisma tego nikogo zainteresować nie może. Ale za to dział ogłoszeń. Śląski Urząd Wojewódzki aż na trzech stronicach tego pisma ogłasza przetargi. I tak na całej stronie przetarg na budowę kolei Cieszyn — Moszczenica, i na całej stronie tak że przetarg na budowę kolei Wisła — Głębce, na pół stronie przetarg na budowę domów w Katowicach i w Cieszynie oraz ćwierć strony na wykonanie robót w gimnazjum w Pszczynie i jeszcze ćwierć stony ogłoszeń wojewódzkich.

Ciekawem byłoby stwierdzić, czy „Świat i Ojczyzna” wogóle ma poważną liczbę czytelników, a twierdzą, że czytelnicy tego pisma żadnego zainteresowania w przetargach wojewódzkich nie mają.

Ile te ogłoszenia kosztują?

I dlaczego je się tam daje tak samo, jak do innych pism sanacyjnych bez czytelników? Na ostatnie pytanie odpowiedzieć trudno, bo istnieje przecież dekret prasowy.

Sejm Śląski niejednokrotnie uchwalał, że roboty publiczne na Śląsku powinny być oddawane rzemieślnikom i przemysłowcom śląskim. Pomiędzy naszymi rzemieślnikami i przemysłowcami nie wielu jest takich, co czytają „Głos Prawdy”. Do kogoż więc p. Kaufmann przemawia i płaci za to na łamach warszawskiego „Głosu Prawdy”? Uwagi zbyteczne. Ale p. Kaufmann oczywiście nie jest za to odpowiedzialny. On musi działać tak samo, jak inni urzędnicy wojewódzcy według wskazówek otrzymanych z góry.

„Robotnik” warszawski pisze p. t.: „Poglądy a pieniądze”;

„Do jednego z ostatnich numerów „Kurjera Porannego” dodano (bezpłatnie) piękny zeszyt (mający kilkadziesiąt stron druku) p. t. „Numer ubezpieczeniowy i samorządowy”. W artykułach przedstawiono rozwój Kas Chorych i ich Związków”. W dziale redakcyjnym „Kurjer Poranny” zaś stale atakuje kasy chorych, Dziwna więc to zagadka.

„Kilka telefonów, pisze „Robotnik”, wyjaśniło nam tę zagadkę: Przed kilku miesiącami Okręgowy i Główny Urząd Ubezpieczeń

(jako państwowe władze nadzorcze) zaleciły Kasom umieszczanie płatnych sprawozdań w tym numerze.

Okazuje się, starożytni Rzymianie mieli rację, mówiąc, że pieniądz nie śmierdzi. Złośliwi nasi informatorzy twierdzą, iż pan Fryze wziął zbyt mało grosza od Kas Chorych, gdyż inny organ rządowy wziął dwa razy więcej, nawet dwukrotnie i umieścił znacznie mniej sprawozdań pochwalnych”.

Za wiele było nieprawości w Polsce! Teraz jest uzdrowienie, jak powyższe przykłady dowodzą.

W Europie w XX wieku

Jak Mojżesz Roth uniknął bigamji

„Gazeta Bydgoska” pisze:

Przepisy żydów - ortodoksów nakazują, aby po śmierci starszego brata pozostała po nim bezdzietną wdowę poślubił brat młodszy,

W takiej właśnie sytuacji znalazł się zamieszkały w pobliskim Sokołowie Mojżesz Roth. Ponieważ jest on jednak żonaty i ma kilkoro dzieci, zwrócił się do rabina o zwolnienie go od powyższego obowiązku.

W ubiegły szabas w domu rabina Warszawiaka zgromadzili się rabini Michelson Klajner, Hochglob, Zabludower i Ajcenzweig oraz jako mistrz ceremonji reb Don. Zasiadli oni na krzesłach i przez 10 minut milczeli, aby przywołać ducha zmarłego. Jak twierdzą świadkowie, po tych 10 minutach w pokoju powiał zimny wiatr a w powietrzu zjawił się duch nieboszczyka.

Wówczas Sokolower podkasał ubranie,

zasiadł na kanapie i kawalkiem szmaty zaczął owijać sobie nogę powyżej kolana, podczas gdy reb Don obuł na nogę pergaminowy pan tofel z Kordoby. W czasie tych obrzędów wszyscy rabini zachowywali grobowemi lčenje aż wreszcie reb Don zawołał: „wejdz!”.

Na to zawołanie wdowa weszła do pokoju, uklękła przed rabinem, zdjęła pantofel z nogi Sokolowera i rzuciła nim nad głowę swego szwagra.

W ten sposób Mojżesz Roth zwolniony został od obowiązku poślubienia swej bratowej. A wszystko to działo się w Europie środkowej w 20 wieku.

REKLAMA TO POTĘGA

zrywa się do galopu. Z lewego boku rozległo się wycie przeciągłe.

— Masz tobie — mówi Brak do siebie — wilki. Niemam strzelby ze sobą. Nastawił uszu i wpatrzył się w równinę. Wycie dwóch czy trzech zgłodniałych gardzieli dało się słyszeć bliższe i głośniejsze.

Brak zawrócił i koń drząc na całym ciele pogalopował z powrotem po swych śladach. Podjeżdżając do szopy Brak usłyszał niespokojne rzenie koni, wszedł do stajni, uspokoił je, przywiązał swego obok nich i nagle, wychodząc, ujrzał za ogrodzeniem błyszczące oczy wilków. Jednocześnie wycie ich rozlegało się w oddali, podczas gdy najbliższe pomrukiwały z cicha.

— Idą do szturm... — pomyślał, wchodząc do szopy i krzesząc krzesiwo. Objął wzrokiem przy jego świetle miejsce, w którym zostawił Annę, sposobając sobie posłanie. Spała snem kamiennym z Bobby'm u swego boku i z rękami zarzuconemi wokoło jego szyi. Brak zgasił światło i stał sztywno w ciemnościach podczas gdy fala krwi zalała mu mózg.

Z zewnątrz wściekłe rzenie, stuk kopyt końskich wraz z oddalonym wyciem i bliskim pomrukiem dochodziły jego uszu.

Wilki są w podwórzu — przemknęło mu w myśli.

Nagle rozległ się trzask wyłamywanych

drzwi, poczem galop trzech koni, przerwany skokiem przez parkan, poniósł się echem po równinie.

— A tamci śpią — szepnął Brak do siebie, robiąc znowu światło.

Rzeczywiście w blasku krzesiwka dojrzał ich w niezmienionej pozycji.

W tem drzwi zadrzały pod potężnymi uderzeniami pyska, wgrzyzającego się w drzewo.

Brak zaklął półgłosem, zawahał się, poczem jak zahyponotyzowany — załując swego kroku zaraz po jego zrobieniu — z rewolwerem w garści, otworzył drzwi i trzymając swą pochodnię wysoko ujrzał przed sobą gromadę bestyj z czerwonymi ślepiami.

Nienawistnym spojrzeniem objął dwoje kochanków, którzy zerwali się na równe nogi, z siana. Bobby milcząc sięgał po swoją broń, Anna zaś stała przy nim z szpicrutą w ręku i nieustraszoną wzrokiem utkwioną w wilki.

— Anno, Anno! — krzyknął Brak — tutaj! I ręką wskazywał poza siebie. Tam chciał, żeby się schroniła, za światło. On tymczasem wpuścił dwie, trzy bestje, odda im Bobby'ego na żer i drzwi przed resztą zamknie. Kiedy Bobby pod klami wilków ducha wyzionie on je zabije, ocali kobietę i będzie ją miał. Gotów jest darować jej namiętne pocałunki Bobby'ego, których ślady widział na twarzy i odkrytych ramionach.

Lecz Anna nie odwracała oczu od wil-

ków. Nie chciała odejść od kochanka, który znalazł — nareszcie — swój rewolwer.

Wilki stały przy drzwiach masą czarną, ruchomą o najeżonym włosie.

Rewolwer!.. On ma swój rewolwer... On Bobby... — kotłowało się w mózgu Braka.

— Zaczekaj, bratku... — syknął przez zaciśnięte zęby i podskoczywszy raptownie ruchem z pochodnią w dłoni ku wilkom, potężnym rzutem ramienia odepchnął je i oszłomił, rzucając im pionący knot w oczy i wśród wściekłego ich wycia odwrócił się ku Bobby'emu, wziął go na cel i wypalił z rewolweru.

Człowiek upadł twarzą naprzód. Anna krzyknęła i pokazawszy zęby szła na Braka z podniesioną szpicrutą. Ten jednak nie czekał. Zapominając o wilkach, które oprzytomniawszy zawyły wściekłym zwycięskim wyciem, dotykając już nóg jego i łopatek, obalił Annę na ziemię, przyłgnał do jej pięknego ciała i siłą wpił się ustami w ponsowe wargi.

Po chwili czarne i szare grzbiety kłębiły się w szopie, dwadzieścia pysków szarpało na kęsy trupa i dwoje konających.

Lecz Rosjanka i oficer nie bronili się w agonji swej przed bestjami, dziko, ostatnim wysiłkiem dysząc nienawiścią, miłością i zemstą walczyli ze sobą zaciekle, podczas, gdy ciała ich, brozące we krwi i jej oparach, zapadały zwolna w objęcia śmierci.

Tłum. F. M.

Wyjaśnienie w sprawie zajścia na Zielonym Rynku

Do

Pana Redaktora pisma „Rozwój”
w miejscu.

Powołując się na r. zepisy prasowe uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze swojego pisma sprostowania opisanego w „Rozwoju”, zajścia jakie miałem na Zielonym Rynku w dniu 25 czerwca b.r., a które w sposób niezgodny z prawdą podane zostało w „Rozwoju” pod datą 7 lipca b.r. w Nr. 186.

W świetle prawdy zajście to przedstawia się w sposób następujący:

Pełniąc swe czynności służbowe we wskazanym powyżej miejscu i czasie zostałem najnie spodziewanie w gwałtowny sposób popchnięty przez niejakiego przekupnia Majera Rozenberga który rozpoczął bitwę na tle handlowym również z jakąś handlarzką Michaliną Bryś (o nazwiskach tych do-

wiedziałem się z „Rozwoju”), i zgodnie z przysłowiem „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta” ja również otrzymałem ale... ból z korzyść w postaci guzów na kolanach i pokaleczonych do krwi rąk od padania na skrzbanki i kosze. Ponieważ nie było to spowodowane przypadkowym i mimowolnym, jak pisze „Rozwój”, r. hnięciem, które każdemu i wszędzie się przebacza, lecz wynikiem zapamiętałej bitwy dwojga zaciętrzewionych handlarzy, przeto nic dziwnego, że dla braku w tym czasie policji i przez to możliwość ujawnienia winnych wobec specyficznych warunków mej pracy zmuszony byłem reago-ować natychmiast, lecz również nie w ten sposób jak „Rozwój” podaje, gdyż ani po głowie ani po piersiach nikogo nie biłem.

Zgodzi się ze mną chyba każdy szanujący się człowiek, że nie mogłem stać się pośmiewiskiem gawiedzi rynkowej i bezkar-

nie pozwolić na popychanie siebie.

Co się zaś tyczy momentu tego, że jako by później miałem się ulotnić przed obawą na odwet, to również jest kłamstwem, albowiem nigdzie się nie chowałem i pozostałem tak długo na miejscu jak tego wymagała tam moja praca. Na zakończenie muszę jeszcze dodać, że nie rozumiem dla czego całe to zajście zostało opisane tak sensacyjnie jakby piszącemu zależało tylko na tym, by podniecać złe instyktu mas.

Z szacunkiem i poważaniem

Andrzej Dmochowski.—

Kontroler targowisk miejskich.

(Wiadomość, którą przestaje p. Dmochowski podaliśmy na odpowiedzialność jednej z lokalnych Agencji Prasowych.) (P.R.)

Aresztowany prokurent

Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach aresztowany został b. prokurent Państw. Zakładów Wodociagowych na Śląsku, Juliusz Zuławski, brat stryj. b. posła o tem samym nazwisku, pod zarzutem uczestnictwa w oszustwie za pomocą sfałszowanego czeku.

W swoim czasie, w marcu r. b. dużo hałasu narobiła sprawa podjęcia w B. Gosp. Kr. w Katowicach 22.000 zł, na podstawie czeku Państw. Zakł. Wodociagowych na Śląsku, którego to czeku zarząd Zakładu nie uznał. Śledztwo ciągnęło się długi czas bez żadnych wyników. W pewnym momencie policja śledcza stwierdziła, iż w kasie P. Zakł. Wod. było kilka czeków in blanco z podpisami Zuławskiego i inż. Rodziewiczza. Jednego z podpisanych czeków brakło w kasie. Zachodziło podejrzenie, że podjęcia pieniędzy z B. G. Kr. dokonał ktoś z urzędników P. Z. W., lecz śledztwo nie mogło stwierdzić którego podejrzenia padały na cały szereg ludzi. Wreszcie na podstawie obserwacji stopy życia J. Zuławskiego który pobierał dość skromną pensję, a prowadził — podobno — życie wystawne, nastąpiło jego aresztowanie.

Aresztowanie to budzi sensację w sferach szerokich katowickich, gdyż p. Ż. znany był w kołach oficjalnych, przemysłowych towarzyskich i uchodził za mecenasa sportu m. in. był czynny bardzo w kołach automobilistów.

PRZEZ RADJO

SOBOTA, 13 LIPCA 1929 R.

11.56 — 12.05. Sygnał czasu.
12.05 — 12.50 Muzyka płyt gramof.
12.50 — 13.00. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom.: meteor. i przygodne.
15.40 Kom. gospod.
16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.”
16.30 — 17.15 Muzyka płyt gramof.
17.15 Kom.: przygodne.
17.25 Odczyt p. t. „Zabiegi magiczne w polskich obrzędach weselnych”.
17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z P. W. K.
18.00. Program dla dzieci.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. rolniczy.
19.56. — 20.05. Sygnał czasu.
20.05 Odczyt p. t. „Organizacja wycieczek krajoznawczych”.
20.30 Koncert, popularny.
W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
22.00 Kom. meteor.
22.05 Kom. P. A. T.
22.20. Kom. polic. sport nadpr.
22.45 — 23.45 Transm. muzyki tan.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowa		Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 12 VII	Fabryk cukru	
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	zł.	94,00	Chodorów	100 zł.
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	"	94,00	Ciechanów	40 "
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	"	94,00	Czersk	10 "
1 pr. Poż. Konwersyjna	100	zł.	67,00—	Częstocice	100 "
50 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	"	60,00—	Gosławice	10 "
1 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100	dol.	92,00	Michałów	10 "
5 pr. Poż. Kolejowa	100	fr.	50,00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5	dol.	105,00	Fabryk cementu	
			63,25	Firley	50 zł.
Listy Zastawne				Łazy	10 "
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100	zł.	42,25	Wysoka	100 "
4 1/2 pr. " " "	100	"	46,25	Kopalń i zakładów hutniczych	
8 pr. " " "	100	"	75,25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.
4 1/2 pr. " listy zast Łodzi	100	"	44,25	Naftowa	
4 pr. " " " Warsz.	100	"	63,75	Polska Nafta	5 zł.
8 pr. " listy zast Łodzi	100	"	59,50	Standart-Nobel	50 "
Obligacje				Fabryk Metlowych	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100	zł.		Cegielski	50 zł.
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100	"		Lilpop	25 "
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100	"		Modrzejów	50 "
A.C.O.				Norblin	100 "
Bankowe				Orthwein	25 "
Dyskontowy	100	zł.	126,00	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.
Handlowy	100	"		Parowóz	25 "
Polski	100	"	159,00	Pocisk	25 "
Pol. rzem. we Lwowie	100	"		Rohn	25 "
Zachodni	25	"		Rudzki	50 "
Łw. Sp. Zarob.	100	"	78,50	Statachowice	50 "
Chemiczne				Ursus	15 "
Cerata	50	zł.		Zieleniewski	100 "
Sole potasowe	25	"	32,00	Fabryk Wyr. Włók.	
Grodziski	50	"		Zawiercie	30 zł.
Kijewski Scholtze	100	"		Łyrdów	
Puls	10	"		Przedsięb. Handlow.	
Spiess	100	"		Borkowski	25 zł.
Strem.	12,50	"		Jabłkowski	10 "
Elektryczne				Syndykat Rol. Warsz.	20 "
Elektr. Dąbrow.	50	zł.		Spożywcze	
Elektryczność	100	"		Haberbusch	100 zł.
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30	"		Herbata-Szumilin	25 "
Boown Boveri	100	"		Spirvtus	4 "
Gr.	10	"		Przedsiębiorstw różn.	
Kabel	10	"		Żegluga	105 zł.
Siła i Światło Il em	50	"		Bristol	665 "
				Majewski i S-ka	35 "
				Lombard	100 "
				Pustelnik	50 "

KRONIKA**KALENDARZYK**

Sobota, 13 lipca. — Małgorzaty.

TEATRY.

Teatr Miejski: „Mira Efros”.
Teatr Letni: — „Używaj póki czas”.
Teatr Pop.: — „Baron Kimmel”

WIDOWISKA.

Casino — „Przegrane życie”.
Luna: — „Miłość dziewczyny”.
Grand Kino: — „Nieludzki okup”.
Capitol: — „Życie i przyszłość kobiety”.
Apollo: „Arlekinada życia”.
Palade: — „Wino miłości”.
Czary: — „W lasach polskich”.
Corso: — „Pojedynek”.
Mimoza: — „Ostatni monarcha”.
Odeon: — „Kajdany”.
Resursa: — „Madame Recamier”.
Spółdzielnia: — „Błękitne noce”.
M. Kin, Ośw.: „Tańczący Wiedeń”.
Wodewil: — „Aktorka”.

— 000 —

Wiedomości bieżące.**NOCNE DYŻURY APTEK.**

L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 28), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p) (s)

Dyrekcja Koncesjonowanych Kursów Stenografii

Mieczysława Garzleckiego (Piramowicza 12) że kurs ukończyli i świadectwa otrzymali następujące pp. absolwentki (ci): Cerbinówna Marja-Magdalena, Lew Janina, Markowski Józef, Markowiczówna Edwarda, Pochopówna Olga, Szczepański Antoni, Pokarska Halina, Weilówna Aniela i Zaniewska Władysława.

JESZCZE JEDEN PÓLTRUP „ZAWIEKOCIE”
Obecnie fabryka wyrobów włókienniczych „Zawiercie” przystąpiła do urlopowania wszystkich robotników.

Po ukończonym urlopie nie wszyscy robotnicy otrzymają zpowrotem pracę, gdyż wskutek trwającego kryzysu w przemyśle włókienniczym kłusset robotników zostanie zwolnionych. (p) (s)

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI.**

W sobotę o godz. 4 popołudniu ostatnia popołudniówka „Mira Efros”. Ceny najniższe.

Bilety w Kasie Zamawiań, (s)

TEATR LETNI.**„UŻYWAJ PÓKI CZAS”**

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem i rowa rewja „Używaj póki czas” Ojca i Efeła; która z miejsca zdobyła sobie powodzenie.

„Rosyjskie zabawki” — „Poleczka w cyrku” — „Miłość Corridy” „Walki atletów

W dzień Święta narodowego sprzymierzonego Narodu**Apel Towarzystwa Przyjaciół Francji w Łodzi**

Wzorem lat ubiegłych staraniem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Francji w Łodzi odbędzie się w dniu narodowego święta francuskiego — Dnia 14 lipca o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze, poczem nastąpi defilada paru kompanii wojska. O wzięcie udziału w nabożeństwie Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Francji uprasza przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, cechów

związku zawodowych i obywatelstwa. —

Poprzedniego dnia, czyli 13 lipca o godz. 20-30. wieczorem odbędzie się capstrzyk i orkiestra wojskowa odegra hymny przed gmachem konsulatu francuskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 177. —

Wisielec zatruty alkoholem

25-letni Teodor Lange zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 130 odrabiał on dwa tygodnie, które kończyły się w dniu onegdajszym. Pod wrażeniem straty pracy i zarobkowania na utrzymanie kilku członków rodziny jego, postanowił zakończyć z życiem. Z resztą zarobku udał się do jednej z restauracji przy ul. Brzezińskiej, gdzie upił się do utraty przytomności. Następnie dowłókł się do cmentarza ewangelickiego na dołach,

postanowił popełnić zamach samobójczy. W tym celu przywiązał do drzewa zabrane ze sobą sznur i powiesił się. Na szczęście jednak przechodził w tej samej chwili grabarz cmentarny i widząc wiszącego na drzewie mężczyznę odciał go i wszczął alarm. Zawezwano natychmiast Pogotowie, lekarz którego stwierdził zatrucie alkoholem i po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiózł go do domu. O zajściu policja spisała protokół. (p) (s)

Pożar w obiewni

Przy ul. Sienkiewicza 78 mieści się parterowy budynek, przeznaczony na oddział żelaza Powszechnego Towarzystwa Handlowo - Przemysłowego „Greenwóóg”. W dniu wczorajszym wskutek nadmiernego rozpalenia się jednego z pieców wybuchł po-

żar, który zajął podłogę i w pewnej chwili cały budynek stanął w płomieniach. Zawezwano natychmiast II i III oddziały straży ogniowej, które pożar w bardzo krótkim czasie zlokalizowały. Straty są dość poważne. (s)

Śmiertelna nieostrożność**POGAWĘDKA ZAKOŃCZONA W DOLE KŁOACZNYM.**

Mieszkańcy domu przy ul. Zielonej 17. byli wczoraj świadkami strasznego wypadku, któremu uległ dozorca tegoż domu Franciszek Róziata. Dozorca przystąpił do uporządkowania filtra. W tym celu odsunął on pokrywę, prowadzącą do dołu biologicznego. W tej samej chwili nadszedł jakiś znajomy jego, z którym wdał się w rozmowę. W trakcie tego zapomniał on o odsuniętej pokrywie i chcąc cofnąć się nagle wpadł. Na alarm to-

warzysza jego zbiegli się sąsiedzi, którzy wskutek niemożliwości wyratowania go z opresji zaalarmowali straż ogniową. Po wyciągnięciu go z dołu stwierdzono, że stracił on przytomność wskutek zatrucia gazami kłoacznymi oraz obrażeń głowy i ciała. Wezwano wobec tego Pogotowie, lekarz którego po doprowadzeniu go do przytomności i opatrzeniu ran odwiózł go wstanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (p) (s)

znakomicie sparodjowane przez Mrozińskiego, składają się na całość, którą z ujmującym wdziękiem jako conferansier prowadzi Win.wer. (s)

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. premiera znakomitej operetki „HRABINA MARICA” zpp. Brandtówną, Piątkowską, Moranowiczem, Tartakowiczem, Zakrzewskim, Góreckim w rolach głównych oraz występami znakomitej tancerki warszawskich teatrów Marysi Bargielskiej. (s)

CHÓR ROSYJSKO UKRAIŃSKI.

Dziś i jutro odbędą się dwie wielkie zabawy w uroczystym parku JULJANÓW urozmaicone szeregiem niespodzianek i atrakcji z których najważniejszą będzie występ znakomitego Chóru Rosyjsko - Ukraińskiego który odśpiewa szereg bajkowych pieśni rosyjskich, ukraińskich i cygańskich.

Atrakeja ta wykonana będzie w pięknie udekorowanych gondolach na stawie w

oświetleniu ogni bengalskich.

Początek zabaw o godz. 2 p.pół. Wejście 1 zł. dla dzieci mężczyz 50 gr. (s)

Występy baletu w Helenowie

Występy baletu pod kier. Jerzego Taurydzkiego, które odbyły się w zeszłym tygodniu znalazły uznanie w sferach miłośników wytwornego tańca.

Zapowiedziany na dziś występ niezawodnie ściąganie jaknajszersze sfery publiczności, tymbardziej, iż program uzupełniony został i zawiera m. innymi duet, „Katinka” walc klasyczny wykonany przez czteroletnią Irenkę, Tarantelle, oraz taniec rosyjski w wykonaniu całego zespołu.

Dziś o godz. 5-ej odbędzie się koncert popularny pod dyrekcją P. Telga, jutro od godz. 11-ej poranek muzyczny.

Najdogodniejsze warunki! Najtańsze ceny

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane materiały na damskie i męskie palta, ubrania kostjumy i suknie. Swaetry. Kostjumy Swaetrowe. Crep de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska bielizna. — Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Biały towar. Materacowe. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Sciereczki. Prześcieradłowe. Etamina. Opal. Satyna. Zafiry. Torebki, Rękawiczki. Obuwie i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT**LEONA RUBASZKINA**

Kilińskiego 44

SKLEP**Kazimierz Zielonko**

AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca; pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Na raty! Taniol Najdłuższe terminy Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bielez męska, damska poleca „Kredyt” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

Różne.

Kościełny lat 35 samotny, poszukuje posady, w mieście lub na dużej wsi. Oferty sub. „Kościełny” w Administracji „Rozwoju” 8516 — 3

Wytynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesięce. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 8518 — 7

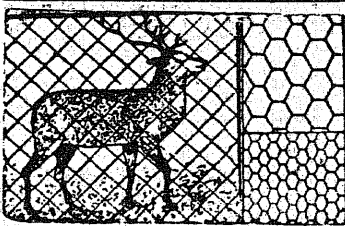
Sprzedam pół placu nie drogo w Chojnach przy lecznicy. Wiadomość Piotrkowska Nr. 53 dozorca. 8524 — 2

Wieroszyn plaża, pensjonat we dworze, ceny umiarkowane pod Gdynią Andrzejowski, poczta Kosakowo p. morski. 2

Ogrodnik z dobrymi świadectwami poszukuje posady zaraz lub od 1 października. Wiadomość ul. Fabryczna 21 m. 4

Lokale i mieszkania

Pokój do wynajęcia Al. Kościuszki Nr. 3 m. 1 8492—2

**Druciane Parkany, Plecionki, Tkaniny**

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151
telef. 28-97.

5491

Drobne ogłoszenia**Kupno i sprzedaż**

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Fowóz wiedeński sprzedam w bardzo dobrym stanie. Łagiewnicka, 33 u gospodarza

8504—3

Kredens z lustrem, stół, krzesła, otomanę, garderobę, łóżka, materace, tremo, szafę sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42. Oficyna II wejście I piętro. 4

Dom w Łęczycy sprzedam możliwość handlu 8 tysięcy dolarów. Rynek 9 właściciel.

8494—3

Do sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błomska 13 m. 1 przy Kątnej

Na bieżący sezon budowlany:**ZELAZO betonowe****BELKI żelazne****CEMENT wszelkich marek****WAPNO****TEKTURE smołowcowa**

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł. Ł. J. Borkowski
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 4-94

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń**FUCHS a****Piotrkowska 50, tel. 21-36****SZEWCY!****Skóry i dodatki**

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79

KUPIEC**ÄZDY**

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym **DZIENNIKU**

jakim jest u nas

„ROZWÓJ”

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—2 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.